

Jak rozwinąć życie kulturalne

- w Twojej świetlicy (klubie)
- w miasteczku (wsi)
- w powiecie
- w naszym województwie

Jeśli masz jakieś propozycje poczynione na podstawie własnych obserwacji — napisz do nas.

Mamy sygnały o inicjatywie młodzieży, która organizuje sobie rozrywkę kulturalną, która troszczy się o wzbogacenie form pracy oświatowej i samokształceniowej.

Jeśli i Wy możecie pochwalić się swoimi osiągnięciami na tym polu podzielcie się z nami swymi doświadczeniami i projektami na przyszłość.

„Gazeta Białostocka” ogłasza dziś wielką ankietę. Weź w niej udział i Ty.

Odpowiedzi należy nadsyłać do dnia 1 czerwca br. pod adresem: „Gazeta Białostocka”, Białystok, ul. Wesołowskiego 1.

Przebiegające w sztucznych warunkach

NIEDZIELA

Gazeta BIAŁOSTOCKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII-ROBOTNICZEJ

Nr 134 (2065)

3 — 4 V. 1958 r.

Cena 40 gr

Wpłynął wniosek komisji...

BYŁO to jakoś w początkach marca. W ciasnym pokoiku nauczycielskim Liceum Technik Plastycznych — nauczycielki opowiadały mi właśnie o trudnościach w pracy szkolnej, wynikających w dużej mierze z ciasnoty lokalowej, gdy wtem otworzyły się drzwi i...

Nie, to nie była „Dobra Wróżka”, która za dotknięciem różdżki czarodziejskiej przemienia Kopciuszka w królową. A jednak osoby, które właśnie weszły, pośrednio przyczyniły się do tego, że w szkole zaczęto od tej chwili snuć marzenia. Wizja członków Podkomisji Kultury przy Prezydium MRN (bo oni to właśnie byli) poczęła się od poważnej konsekwencji. Szczegółowa wizja lokalna, a następnie długa i gorąca dyskusja na posiedzeniu podkomisji, doprowadziły do sprecyzowania wniosków, które przekazano Prezydium Miejskiej Rady. Wnioski dotyczyły wprawdzie tylko lokalu liceum, ale...

— W Białymstoku wystarczyć ruszyć jedną sprawę, a zaraz wypłynęła następna. Wszakże zabiega się o to, jak trybiki w zegarze — żartuje radny Brzozowski, przewodniczący podkomisji. A ten początek stanowiły

właśnie kłopoty Liceum Technik Plastycznych. Oczywiście, nie jest to sprawa nowa i nikt tu nie odkrywał Ameryki. Wciąż jednak stało się coś na przeszkodzie i rozwikłanie kłopotów lokalowych liceum przesuwano „na potem”. W nieskończoność jednak przesuwano nie można, tym bardziej, że i w internacie zaczęły dawać się we znaki wady starego bądź co bądź budynku.

TAK więc jedną z pierwszych prac Podkomisji Kultury w nowym składzie było zebranie materiałów, dotyczących kłopotów tej szkoły.

Jedną z pierwszych, ale nie jedyną. Bo zaraz dochodzi do głosu następne, wynikające z drugiej, właśnie owe „trybiki zegara”. Wniosek, dotyczący Liceum przewiduje: przekazanie części pałacu Chodkiewiczów w Supraślu i przeniesienie tam szkoły wraz z internatem (w bieżącym roku kończą się zajęcia szkoły kulturalno-oświatowej, która ma ulec likwidacji). Obecny budynek Liceum przy ul. Kilińskiego zostałby wykorzystany przez Szkołę Muzyczną, która również ma tarapaty lokalowe, a ponadto w nowym roku szkolnym ma zwiększyć się o nowe klasy szkoły średniej. Mówi się już o planach budowy specjalnego locum dla szkół muzycznych, są to jednak plany na przyszłość (i to nawet daleką).

Ale oto w „kolejce” czeka Ognisko Baletowe. Zajęcia Ogniska odbywają się w ciasnym. Co zrobić z Ogniskiem. Sasiaduje ono z Biblioteką Wojewódzka i Miejska, z Archiwum, a mały pokójek zajmuje jeszcze i Wydział Kultury. Ale nawet ta bliskość nie pomoże, bo do prowadzenia trudno czymkolwiek bądź kosztem (z wymienionych lokatorów) poszerzyć przestrzeń życiową Ogniska.

★ Ciąg dalszy na str. 3

DNI OŚWIATY KSIĄŻKI I PRASY



Dorośli na wagarach

W Białymstoku, przy ul. Krakowskiej, wśród pochylonych ze starości drewnianych domków, pamiętających chyba jeszcze pierwszą wojnę światową, stoi duży, czerwony umach. Nad jego wejściem widnieje szyld: „Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Fastach — Dom Młodego Robotnika”.

Wchodzimy do środka i od razu na przestronnym holu, vis a vis wejścia, wita nas duży rozmiarowy „mobilizujący” napis: „Uśmiech nie pozabawia nas trosk, ale pomaga

stości wpisywane są w rubryce pod narysowanym samolotem, dobre pod samochodem, dostateczne pod koniem, a złe pod żółwiem. Niestety, nie dowiedzieliśmy się, które pokoje „najdują się pod znakiem żółwia, które pod znakiem konia, a które pod znakiem samochodu czy samolotu, gdyż rubryki są puste.

Portier świdruje oczami nieznanego przybysza. Kierowniczkę nie ma, ale jest jej zastępczyni. Rozmawiamy przy świecy, gdyż wskutek spięcia nie ma światła w kilku pokojach na parterze. Nowe kierownictwo domu jest tu dopiero od niedawna i dlatego nie możemy usłyszeć odpowiedzi na wszystkie stawiane pytania.

Dowiadujemy się jednak, że budynek przy ul. Krakowskiej jest prawdziwym „domem kobiet”, gdyż mieszka w nim ponad 300 dziewcząt. W dużych, jasnych pokojach mieszka najwyżej po 4 osoby.

Prawie wszystkie mieszkanki domu ukończyły 6-miesięczny Kurs Przeposobienia Zawodowego w Łodzi lub Bielawie (na koszt fabryki). Po kursie otrzymują pełne pobory, ale za mieszkanie w hotelu (pościel, światło, woda) placą miesięcznie przez okres dwóch lat — 8 zł (5), za obiad — 3,50, a za śniadanie i kolację po 2 zł. Niedobory związane z tym pokrywa państwo.

Po dwóch latach placą za hotele już wyższą stawkę, po 75 zł miesięcznie. Więcej placą też za wyżywienie. Przeciętnie zarobki dziewcząt kształtują się w granicach 900 — 1200 zł, a nawet więcej. Biorąc pod uwagę brak poważniejszych kwalifikacji (jest to z reguły pierwsza praca zawodowa), krótki staż pracy oraz różne wspomniane wyżej udogodnienia i ulgi — jest to placą wcale niezłą.

Nasuwają się pytania: skąd przywędrowały mieszkanki domu? Otóż na 320 zamieszkałych dziewcząt, 280 pochodzi ze wsi, a tylko 40 ma rodziców zamieszkałych w miastach i miasteczkach.

WYMOWNE są dane, dotyczące wykształcenia. Otóż z kartotek znajdujących się w posiadaniu kierownictwa domu wynika, że

na ponad 300 dziewcząt — 72 osoby nie mają ukończonej szkoły podstawowej (kilka z nich ukończyło tylko 2 — 3 klasy). W Wydziale Oświaty Prezydium MRN zakwestionowano tę liczbę uważając, że szkoły nie ukończyło ponad 150 dziewcząt (prawie połowa). Jest to możliwe, ponieważ do dotychczas wpisywano do kartotek to, co podawały zainteresowane osoby, nie żądając od nich świadectw, ani zaświadczeń. Jedną z mieszkankę domu na pytanie, ile klas ukończyła, chcąc lepiej wypaść powiedziała, że cztery. Do kartoteki natomiast podała, że trzy (właściwie). Gdy poprosiłem ją o napisanie trzech wyrazów, to tylko w jednym, najprostszym wyrazie zrobiła dwa kardynalne błędy. Tabliczka mnożenia przetrwała również jej siły.

Czytelnik pomyśli, że z pewnością obecnie dziewczęta uczą się, wypełniając luki w swoim wykształceniu. Otóż gruba pomyłka, nie podobnego...

A oto smutne fakty. Wydział Oświaty Prezydium MRN od kilku lat próbował zorganizować przy BZPB w Fastach przyzakładową szkołę podstawową. Wszelkie jednak próby spaliły na panewce. Jedynym „sukcesem” było zorganizowanie klasy siódmej, która istniała przez dwa lata w Domu Młodego Robotnika. Na kurs zgłosiło się aż... 12 osób (na około 400 osób w całym zakładzie bez wykształcenia podstawowego), uczeszczalo natomiast 6 osób, do egzaminu przystąpiły 3 osoby, a końcowy egzamin złożyła jedna, dostojnie jedna osoba.

Na pytanie dlaczego się nie uczą dziewczęta, odpowiadały, że są po pracy zmęczone, że nie mają czasu, warunków itp. Jedną z nich, najbardziej rezolutną, odpowiedziała wprost: „Czy się to opłaca? Co mi to da, czy będę więcej zarabiała? Na pewno nie. Po co się więc przemęczać”. Naprawdę, trudno było z nią polemizować.

★ Ciąg dalszy na str. 4

Zostatniej chwili

Trzy mocarstwa uzgodniły tekst noty do Z S R R

WASZYNGTON (PAP) 2. 5.

Podano tu do wiadomości, że przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich: USA, Wielkiej Brytanii i Francji uzgodnili tekst noty do Związku Radzieckiego.

Jak donosi agencja Reutersa, nota stwierdza, że mocarstwa zachodnie zgadzają się na indywidualne rozmowy ambasadorów swoich w Moskwie z radzieckim ministrem spraw zagranicznych Gronyką na tematy związane z konferencją na najwyższym szczeblu.

37 rocznica

trzeciego Powstania

Śląskiego

WARSZAWA (PAP) 2. 5.

2 bm. w 37 rocznicę wybuchu trzeciego Powstania Śląskiego — delegacja weteranów powstań śląskich z roku 1918 — 19 oraz przedstawiciele Związku Bojowników o Wolność i Demokrację złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Wkrótce powstanie rząd Wolnej Algerii

PARYŻ (PAP) 2. 5.

Agencja France Presse donosi z Kairu: — Jak podaje dziennik „Al-Ahram”, jeszcze w ciągu maja utworzony będzie w Kairze rząd Wolnej Algerii, na czele którego stanie jeden z przywódców powstania algerskiego.



Dowódca naczelny powstańców algerskich Bussuff przybędzie wkrótce do Kairu, aby wraz z innymi przywódcami Frontu Wyzwolenia Narodowego — m. in. Ferhatem Abbasem i Abdelm Mahrhim — wziąć udział w utworzeniu rządu.

Odznaczenie B. Drobnera

WARSZAWA (PAP) 2. 5.

Z okazji 75 rocznicy urodzin i 60-lecia działalności społecznej posła Bolesława Drobnera, Rada Państwa nadała jubilatowi order „Sztandar Pracy” I klasy po raz drugi. Jednocześnie żona posła Drobnera — Luba Drobnerowa odznaczona została za zasługi w pracy społecznej Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.



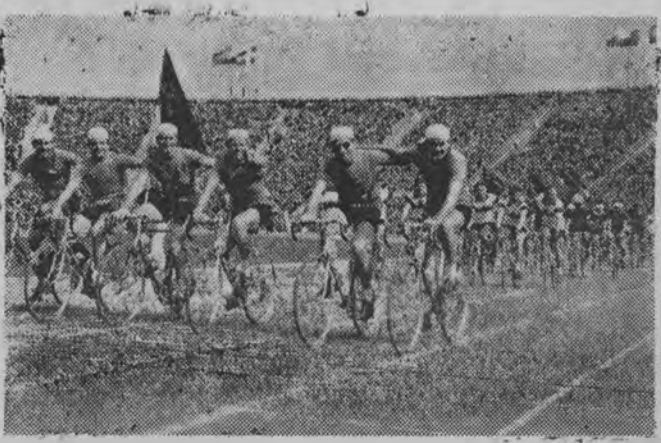
NA ZDJĘCIU: prządka z maszyn obraczkowych w BZPB w Fastach, Wanda Markowska, mieszkanka DMR przy ul. Krakowskiej. Fot. Z. Zaremba

je przewyżczyć”. Po prawej stronie ogłoszenie o odczytanie pod interesującym i wiele mówiącym tytułem: „Piękno kobiety na codzień”.

Dla symetrii po lewej stronie duża tablica z napisem: „Konkurs czystości”. Tablica podzielona jest na cztery rubryki, z których każda ma swój symbol. Bardzo dobre wyniki w utrzymywaniu czy-

Włoch BARIVIERA zwycięzcą I etapu Trzech Niemców w I dziesiątce

Wczoraj ruszył w Warszawie XI Wyścig Pokoju Warszawa — Berlin — Praga. Zwycięzcą I etapu dookoła Warszawy (110 km) został BARIVIERA (Włochy) przed Biebieninem i Kapitonowem (obaj ZSRR). Drużynowo triumfowali Niemcy. Najlepiej z Polaków pojechał Kowalski plasując się w I dziesiątce. (Dalsze wiadomości na str. 6).



POGODA



DZIŚ — zachmurzenie zmienne, w ciągu dnia możliwe przełamywanie opadami deszczu. Temperatura od 8 do 13 st. Wiatry słabe i umiarkowane.
JUTRO — zachmurzenie zmienne, temperatura od 8 do 14 st.

Gwiazdy ekranu w życiu codziennym

Audycja u króla Maciusia

Nigdy jeszcze, przed żadną rozmową nie odczuwałam tak silnej tremy. Jak rozmawiać z tym brzdąkiem o poważnych i rozumnych odczucach, by stworzyć atmosferę jak najbardziej swobodną i przyjacielską? Jak zachować się, by zechciał powiedzieć mi coś o sobie w sposób naturalny i dziecięcy?

...Drzwi otwiera Jego Królewską Mość, Król Maciusi I. Drobny i ciemnowłosy, z zabójczą powagą wprowadza mnie do pokoju, siada na krześle i zaczyna uważną obserwację. Uff! Robi mi się gorąco: jak też wyglądam w tych surowych dziecięcych oczach? Wkrótce jednak pierwsze lody zostają przeżłamane. Czy Julek Wyrzykowski chciałby być prawdziwym królem? — O, tak! — A co zrobilibyście, mając w rękach władzę? Słucham oszołomiona bogactwem i śmiałością reform małego monarchy.

— A więc taki przed wszystkim żądany balagan i ładnych chuliganów. Prez. z dziekanatami! Robi mi się niewyrażalnie. Wprawdzie rozumiem rozgoryczenie Króla Maciusia na dziekanat, który w jego filmowym królestwie sprawił tyle szkód, ale przecież i ja jestem dziekanatem. Szybko jednak wyjaśniła się, że chodzi tu przede wszystkim o ludzi podstępnych i intrygantów.

Jeśli chodzi o dzieł, owsem, troskliwa nad nimi opieka, zakładanie dla nich ogrodów zoologicznych, ale mowy nie ma o fakcie samowoli, jak w filmie. Tak balagan jest niedopuszczalny. Chłopiec mówi o tym z przejęciem i jak najbardziej serio.

Wróćmy jednak do rzeczywistości. Julek ma obecnie 11 lat, a tym wieku mężczyźni zaczynają już myśleć o przyszłości. Chłopiec ma w tym zakresie plany sprężystość. Syn znakomitej pary aktorskiej — Mariana Wyrzykowskiego i Elżbiety Barczewskiej — wyraża w atmosferze życia teatralnego i praniej półki w ślady rodziców. Oświadczył mi to z całą stanowczością. Na opinii ojca, że to jednak za wód ciężki i nierozdanie gorzki, odpowiada kategorycznie. — Ale ja jednak będę aktorem!

Na razie jednak chłopiec chodzi do IV klasy, najbardziej lubi lekcję historii i woli słuchać, gdy ktoś mu czyta książki, niż sam je czytać. Ostatnio ma fakcie bardzo absorbujące zajęcia: opowiadanie na telefonny i listy swych matych wielbicieli. Właśnie przy mnie dostał sporą paczkę korespondencji. Przegląda ją i jest szczęśliwy, gdy z którejś z kolorowych kopert wypadają znaczki pocztowe. Teraz nie jest już "nowym aktorem", udzielającym prasie wywiadów, lecz małym chłopcem uradowanym z powodu nowych nabytków filatelistycznych.

Nieśmiało próbuję skierować jeszcze rozmowę na sprawy filmu, chcąc uzyskać w dobrej spontanicznej radzie z otrzymanych znaczków jest to z mojej strony dużym błędem. Odnieśli się jednak otrzymać informację, że Julek marzy o roli w drugiej części filmu o Maciusiu, oraz urzędnie stwierdził, że wolałby wcielić się w rolę Maciusia, a nie w rolę "audyanta" zeta zeta zakochanego.

60-letni Władysław Sidorko (z lewej) nazywany przez mieszkańców "rybnikiem" mieszka w tej chwili katem w innych warunkach ubogiej ziemiacej staj jeszcze woda.

Z pomocą PCK stworzono w Orodnikach 58 rodzin, którym wydano półtorej tony żywności oraz oddziel. Szesćciu najbardziej potrzebującym rodzinom udzielono zapożyczeń. Tekst i zdjęcia: Z. ZAREMBA

Dorośli na wagarach

Ciąg dalszy ze str. 1

Zaskakujący był fakt, że połowa dziewcząt (144) to siostry lub pólsiostry. 50 z nich nie ma rodziców w ogóle (nie żyją), a 94 posiada tylko ojca lub matkę. Czyż nie należało do kierownictwa domu i fabryki szczególnej odpowiedzialności za losy tych ludzi?

PTAMY, jak z czytelnictwem i świetlicą. Okazuje się, że świetlica od stycznia jest prawie nieczynna, gdyż nie ma instruktora kulturalnego i bibliotecarza. Książki w bibliotece nie są uzupełniane od ubiegłego roku. Zresztą nie jest ich dużo, a wśród tych, które są, mało jest atrakcyjnych. W zeszłym, gdzie odnotowuje się pożyczony książki i czasopisma, w ciągu prawie 4 miesięcy widniały tylko... trzy nazwiska. Wśród prężniejszych czasopism nie znajdujemy "Walki Młodych", "Nowych Drog", "Nowej Kultury".

Trzeba stwierdzić, że młodzież zbyt mało interesuje się swoimi sprawami, nie przejawia większego zapалу i inicjatywy. Maleńka i niedawno powstała grupa ZIAs-u nie będzie mogła być poważniejszą siłą pomocy z zewnątrz zmienić sytuacji na lepsze.

NIE jest zadaniem dziennikarstwa wystawianie recept. Dlatego ograniczmy się tylko do tych uwag. Za przyszłość młodych

Z pomocą powodzianom

Do Orodnik chcałem po raz drugi, Pierwszy raz, już w Siemiatyczkach, przesiadaliśmy się z kolegą na uciążliwą amfibie i po licznych taratach dopłynęliśmy szeroko rozlanymi wodami Bugu do powodzian w Orodnikach. Po upływie dwóch tygodni pojechaliśmy tam ponownie. Tym razem z ekipą Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża do Białymstoku.

Początkowo zapowiadano się na to, że dojedziemy naszym "Starem" do samej wsi. Niestety, nie pozwoliła na to rozmołka i grząska droga.

Wskutek latwości w znalezieniu pracy (w Fabryce Plusu na ub. roku na 700 pracowników zwolniono się 180 osób, a przyjęto nowych 180 osób, nie stawał przed młodymi robotnikami bez kwalifikacji dyktant: co się stanie, gdy przyjdzie zmienić maszynę, gdy wprowadzi się nowy profil produkcji, zmieni miejsce pracy, nie mówiąc już o awansie na bardziej odpowiedzialną stanowiska. Właśnie obywateli, którzy zmienili profil produkcji, wprowadzanie nowych asortymentów w wielu zakładach pracy (np. Wytwórnia Wyrobów Precyzyjnych w Czarnej Wsi) wynika z bardzo niskich kwalifikacji załóg. Odczytanie najprostszyc rysunków technicznych jest dla wielu robotników problemem, który nie do rozwiązania (jest to naturalnie jak trawienie z pożywką, szacunek ze strony kierownictwa, czy wspólnotwarczy pracy.

Główny nacisk położono na ilość rak do pracy. W tym kierunku działają bodźce materialnego zainteresowania.

W takich warunkach młody robotnik nie był zainteresowany w zdobywaniu wiedzy i kwalifikacji zawodowych, ale przede wszystkim w zdobywaniu takiej pracy, która umożliwiła osiągnięcie dużych zarobków. Zakłady zaś płacą robotnikom, którzy często nie przetrwali do VII klasy, zapytani przez swego byłego nauczyciela, ile zarabiają obecnie, odpowiadali często, zgodnie zresztą z prawdą, że zarabiają 1500 czy 2000 złotych.

Przed młodziutą otwartą została w Polsce Ludowej nieograniczone możliwości. Mówienie o awansie społecznym młodziutą jest jak najbardziej uzasadnione. Nigdy przedtem nie było w naszym kraju tytułu uniwersyteckiego, politechnickiego, szkół zawodowych, wieczorowych, ile obecnie. Wybudowano setki szkół, domów akademickich, internatów, domów młodego robotnika, hoteli robotniczych. Tysiące młodziutych korzysta ze stypendiów. Kosztuje to milardy złotych.

"Zielona droga", jaka została otwarta dla młodziutych była jednak za szeroka. Produkcji było wiele przedmiotów "roboczych". Młodziutych coraz częściej widzieliśmy tylko prawa, a zapomnieli o obowiązku. Młodziutych w naszym ujęciu to nie tylko młodziutych, ale za stała z przyswójliwymi, że w tym obecnie będa sily wzroszone wymagania. Leży to w interesie nie tylko społeczeństwa, ale przede wszystkim w interesie samej młodziutych.

Wielki warty

Ciąg dalszy ze str. 2

W BIAŁYMSTOKU TEATR Im. A. Węgliński — W sobotę i w niedzielę „Madame Sans Gène”, godz. 18; „Dziś”, godz. 19. Teatr Lalek „Swierze” (klub 300, Lenin 3) — W niedzielę „Baśń o zaklętym kaczorze” M. Kann, godz. 11, 13.

„Półki” — W sobotę i w niedzielę „Kajłana Gerolstein”, prod. węgierski, godz. 16, 18 i 20 (dowolny od lat 14). „Ton” — W sobotę „Jurzeński”, prod. francuski, godz. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 (dowolny od lat 10). W niedzielę — poranek dla dzieci: „Sunetek i Guzdar”, „Złoty Zuzi”, godz. 10 i 12. „Jurzeński”, godz. 14, 16, 18 i 20.

„Dwa zeznania”, prod. węgierski, godz. 14, 16, 18 i 20 (dowolny od lat 10). „Świat” — W wakacje — w sobotę i w niedzielę — „Symfonia leningradzka”. „Kolejarz” w Starosielcach — w sobotę i w niedzielę — „Erolca”. „Młot” w Zapiach — W sobotę i w niedzielę — „Deszczowy lipiec”. Klub TPP-R — W niedzielę — Klub TPP-R — W niedzielę — „Pięćka i latawiec”, prod. czeski, godz. 10 i 12. W WOJEWÓDZTWIE „Zorza”, Elk — „Krol Maciusi I”. „Millenium”, Łomża — „Bosonoga contessa”. „Pazdziernik”, Łomża — „Przebieg choroby”. „Grajewo” — „Dziewczeta z Immenhofu”. „Smiech zbrodni”. „Sokółka” — „Na trasie do Borkowa”. „Młot” — „Gorzk tyż”. „Goldap” — „Sprawa Dr. Wagnera”. „Felicjanka” — „Erolca”. „Wys-Mazow” — „Monsieur Rido”. „Jedwabne” — „Igraszki z diabłem”. „Kolno” — „Chleb, miód i fantazja”. „Augustów” — „Ewa chce spać”. „Oleko” — „08-18” (III seria) „Bielosiedzi” — „08-19” (I seria) „Szerzycy” — „Kłosa”. „Sępy” — „Kajłana Gerolstein”. „Radłóg” — „Gervase”. „Kryzys” — „Trzej panowie na śniegu”. „Drohiczyń” — „08-19” (III seria) „Bielosiedzi” — „08-19” (I seria) „Ciechanów” — „Lanski”. „Michalowo” — „Młode talenty”. „Krynki” — „Bohaterowie są zmezczeni”. „Białowieża” — „Kochanek lady Chatterley”.

Wskutek łatwości w znalezieniu pracy (w Fabryce Plusu w ub. roku na 700 pracowników zwolniono się 180 osób, a przyjęto nowych 180 osób, nie stawał przed młodymi robotnikami bez kwalifikacji dyktant: co się stanie, gdy przyjdzie zmienić maszynę, gdy wprowadzi się nowy profil produkcji, zmieni miejsce pracy, nie mówiąc już o awansie na bardziej odpowiedzialną stanowiska. Właśnie obywateli, którzy zmienili profil produkcji, wprowadzanie nowych asortymentów w wielu zakładach pracy (np. Wytwórnia Wyrobów Precyzyjnych w Czarnej Wsi) wynika z bardzo niskich kwalifikacji załóg. Odczytanie najprostszyc rysunków technicznych jest dla wielu robotników problemem, który nie do rozwiązania (jest to naturalnie jak trawienie z pożywką, szacunek ze strony kierownictwa, czy wspólnotwarczy pracy.

Główny nacisk położono na ilość rak do pracy. W tym kierunku działają bodźce materialnego zainteresowania.

W takich warunkach młody robotnik nie był zainteresowany w zdobywaniu wiedzy i kwalifikacji zawodowych, ale przede wszystkim w zdobywaniu takiej pracy, która umożliwiła osiągnięcie dużych zarobków. Zakłady zaś płacą robotnikom, którzy często nie przetrwali do VII klasy, zapytani przez swego byłego nauczyciela, ile zarabiają obecnie, odpowiadali często, zgodnie zresztą z prawdą, że zarabiają 1500 czy 2000 złotych.

Przed młodziutą otwartą została w Polsce Ludowej nieograniczone możliwości. Mówienie o awansie społecznym młodziutą jest jak najbardziej uzasadnione. Nigdy przedtem nie było w naszym kraju tytułu uniwersyteckiego, politechnickiego, szkół zawodowych, wieczorowych, ile obecnie. Wybudowano setki szkół, domów akademickich, internatów, domów młodego robotnika, hoteli robotniczych. Tysiące młodziutych korzysta ze stypendiów. Kosztuje to milardy złotych.

"Zielona droga", jaka została otwarta dla młodziutych była jednak za szeroka. Produkcji było wiele przedmiotów "roboczych". Młodziutych coraz częściej widzieliśmy tylko prawa, a zapomnieli o obowiązku. Młodziutych w naszym ujęciu to nie tylko młodziutych, ale za stała z przyswójliwymi, że w tym obecnie będa sily wzroszone wymagania. Leży to w interesie nie tylko społeczeństwa, ale przede wszystkim w interesie samej młodziutych.

Wskutek łatwości w znalezieniu pracy (w Fabryce Plusu w ub. roku na 700 pracowników zwolniono się 180 osób, a przyjęto nowych 180 osób, nie stawał przed młodymi robotnikami bez kwalifikacji dyktant: co się stanie, gdy przyjdzie zmienić maszynę, gdy wprowadzi się nowy profil produkcji, zmieni miejsce pracy, nie mówiąc już o awansie na bardziej odpowiedzialną stanowiska. Właśnie obywateli, którzy zmienili profil produkcji, wprowadzanie nowych asortymentów w wielu zakładach pracy (np. Wytwórnia Wyrobów Precyzyjnych w Czarnej Wsi) wynika z bardzo niskich kwalifikacji załóg. Odczytanie najprostszyc rysunków technicznych jest dla wielu robotników problemem, który nie do rozwiązania (jest to naturalnie jak trawienie z pożywką, szacunek ze strony kierownictwa, czy wspólnotwarczy pracy.

Główny nacisk położono na ilość rak do pracy. W tym kierunku działają bodźce materialnego zainteresowania.

W takich warunkach młody robotnik nie był zainteresowany w zdobywaniu wiedzy i kwalifikacji zawodowych, ale przede wszystkim w zdobywaniu takiej pracy, która umożliwiła osiągnięcie dużych zarobków. Zakłady zaś płacą robotnikom, którzy często nie przetrwali do VII klasy, zapytani przez swego byłego nauczyciela, ile zarabiają obecnie, odpowiadali często, zgodnie zresztą z prawdą, że zarabiają 1500 czy 2000 złotych.

Spoleczność Białostoczczyzny na rzecz powodzian

Ciąg dalszy ze str. 2

Na dzień 30 kwietnia fundusz Wojewódzkiego Komitetu Pomocy dla Powodzian ze zbiorów społeczeństwa województwa osiągnął sumę ponad 112 tys. zł. Akcja społecznej pomocy powodzianom zatacza coraz szersze kregi. Codziennie dziesiątki tysięcy złotych wpływają na konto Wojewódzkiego Oddziału PCK — NBP II Oddział Miejski, Białystok nr 113-8-457.

Kierownictwo Szkoły Podstawowej w Teremiskach (pow. Hajnowka) zawiadomiło, że przekazało na rzecz pomocy powodzianom 703 zł zebrane w wsiach Teremiski, Budy i Pogorzec oraz z własnych oszczędności, dzieci i nauczycieli szkół. Komitet blokowy nr 13 w Białymstoku przekazał Wojewódzkiemu Komitetowi Pomocy dla Powodzian 1510 zł gotówką oraz garderobę.

POM w Bielsku-Podlaskim dostarczył 112 kg smalcu i 27 kg słoniny. Poza tym na konto nr 113-8-457 wpłynęły: „Arge” — 1.030 zł, Rada Zakładowa przy WZSP — 1.020 zł, Wojewódzki Zarząd PGR — 1.405 zł, Kolo PCK przy Szkole nr 7 — 1.355 zł, Zakład Instalacyjno-Montażowy w Elku — 5 tysięcy zł, drużyna cukiernicza im. Tadeusza Kościuszki w Dąbrówce Wielkiej (pow. Wysokie Mazowieckie) — 1.420 zł, Spółdzielnia Inwalidów „Napród” — 2.000 zł, Spółdzielnia Inwalidów Usługowo-Handlowa „Podlasie” — 5 tys. zł.

Poza tym wiele pieniędzy wpływa z różnych instytucji, szkół i organizacji z terenu miasta i województwa.

Zarząd Okręgu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Białymstoku organizuje pomoc dla dzieci powodzian. PCK „Ruch” w Białymstoku prze-

Wskutek łatwości w znalezieniu pracy (w Fabryce Plusu w ub. roku na 700 pracowników zwolniono się 180 osób, a przyjęto nowych 180 osób, nie stawał przed młodymi robotnikami bez kwalifikacji dyktant: co się stanie, gdy przyjdzie zmienić maszynę, gdy wprowadzi się nowy profil produkcji, zmieni miejsce pracy, nie mówiąc już o awansie na bardziej odpowiedzialną stanowiska. Właśnie obywateli, którzy zmienili profil produkcji, wprowadzanie nowych asortymentów w wielu zakładach pracy (np. Wytwórnia Wyrobów Precyzyjnych w Czarnej Wsi) wynika z bardzo niskich kwalifikacji załóg. Odczytanie najprostszyc rysunków technicznych jest dla wielu robotników problemem, który nie do rozwiązania (jest to naturalnie jak trawienie z pożywką, szacunek ze strony kierownictwa, czy wspólnotwarczy pracy.

Główny nacisk położono na ilość rak do pracy. W tym kierunku działają bodźce materialnego zainteresowania.

W takich warunkach młody robotnik nie był zainteresowany w zdobywaniu wiedzy i kwalifikacji zawodowych, ale przede wszystkim w zdobywaniu takiej pracy, która umożliwiła osiągnięcie dużych zarobków. Zakłady zaś płacą robotnikom, którzy często nie przetrwali do VII klasy, zapytani przez swego byłego nauczyciela, ile zarabiają obecnie, odpowiadali często, zgodnie zresztą z prawdą, że zarabiają 1500 czy 2000 złotych.

Przed młodziutą otwartą została w Polsce Ludowej nieograniczone możliwości. Mówienie o awansie społecznym młodziutą jest jak najbardziej uzasadnione. Nigdy przedtem nie było w naszym kraju tytułu uniwersyteckiego, politechnickiego, szkół zawodowych, wieczorowych, ile obecnie. Wybudowano setki szkół, domów akademickich, internatów, domów młodego robotnika, hoteli robotniczych. Tysiące młodziutych korzysta ze stypendiów. Kosztuje to milardy złotych.

"Zielona droga", jaka została otwarta dla młodziutych była jednak za szeroka. Produkcji było wiele przedmiotów "roboczych". Młodziutych coraz częściej widzieliśmy tylko prawa, a zapomnieli o obowiązku. Młodziutych w naszym ujęciu to nie tylko młodziutych, ale za stała z przyswójliwymi, że w tym obecnie będa sily wzroszone wymagania. Leży to w interesie nie tylko społeczeństwa, ale przede wszystkim w interesie samej młodziutych.

Wskutek łatwości w znalezieniu pracy (w Fabryce Plusu w ub. roku na 700 pracowników zwolniono się 180 osób, a przyjęto nowych 180 osób, nie stawał przed młodymi robotnikami bez kwalifikacji dyktant: co się stanie, gdy przyjdzie zmienić maszynę, gdy wprowadzi się nowy profil produkcji, zmieni miejsce pracy, nie mówiąc już o awansie na bardziej odpowiedzialną stanowiska. Właśnie obywateli, którzy zmienili profil produkcji, wprowadzanie nowych asortymentów w wielu zakładach pracy (np. Wytwórnia Wyrobów Precyzyjnych w Czarnej Wsi) wynika z bardzo niskich kwalifikacji załóg. Odczytanie najprostszyc rysunków technicznych jest dla wielu robotników problemem, który nie do rozwiązania (jest to naturalnie jak trawienie z pożywką, szacunek ze strony kierownictwa, czy wspólnotwarczy pracy.



Majster udaje młodego, bo chce więcej zarobić. Wg „Sapitel”

Zastąpiono zdobywanie solidnych kwalifikacji — kilkutygodniowymi lub kilkumiesięcznymi kursami szkolenia zawodowego. Na porządku dziennym były wypadki, że świeżo „upieczony fachowiec” (bez żadnej siły) wskutek błędnie ustalonych norm, zarabiał więcej od starszego, wykwalifikowanego fachowca. Młodzi uczniowie, którzy często nie przetrwali do VII klasy, zapytani przez swego byłego nauczyciela, ile zarabiają obecnie, odpowiadali często, zgodnie zresztą z prawdą, że zarabiają 1500 czy 2000 złotych.

W takich warunkach młody robotnik nie był zainteresowany w zdobywaniu wiedzy i kwalifikacji zawodowych, ale przede wszystkim w zdobywaniu takiej pracy, która umożliwiła osiągnięcie dużych zarobków. Zakłady zaś płacą robotnikom, którzy często nie przetrwali do VII klasy, zapytani przez swego byłego nauczyciela, ile zarabiają obecnie, odpowiadali często, zgodnie zresztą z prawdą, że zarabiają 1500 czy 2000 złotych.

Przed młodziutą otwartą została w Polsce Ludowej nieograniczone możliwości. Mówienie o awansie społecznym młodziutą jest jak najbardziej uzasadnione. Nigdy przedtem nie było w naszym kraju tytułu uniwersyteckiego, politechnickiego, szkół zawodowych, wieczorowych, ile obecnie. Wybudowano setki szkół, domów akademickich, internatów, domów młodego robotnika, hoteli robotniczych. Tysiące młodziutych korzysta ze stypendiów. Kosztuje to milardy złotych.

Wskutek łatwości w znalezieniu pracy (w Fabryce Plusu w ub. roku na 700 pracowników zwolniono się 180 osób, a przyjęto nowych 180 osób, nie stawał przed młodymi robotnikami bez kwalifikacji dyktant: co się stanie, gdy przyjdzie zmienić maszynę, gdy wprowadzi się nowy profil produkcji, zmieni miejsce pracy, nie mówiąc już o awansie na bardziej odpowiedzialną stanowiska. Właśnie obywateli, którzy zmienili profil produkcji, wprowadzanie nowych asortymentów w wielu zakładach pracy (np. Wytwórnia Wyrobów Precyzyjnych w Czarnej Wsi) wynika z bardzo niskich kwalifikacji załóg. Odczytanie najprostszyc rysunków technicznych jest dla wielu robotników problemem, który nie do rozwiązania (jest to naturalnie jak trawienie z pożywką, szacunek ze strony kierownictwa, czy wspólnotwarczy pracy.

Główny nacisk położono na ilość rak do pracy. W tym kierunku działają bodźce materialnego zainteresowania.

W takich warunkach młody robotnik nie był zainteresowany w zdobywaniu wiedzy i kwalifikacji zawodowych, ale przede wszystkim w zdobywaniu takiej pracy, która umożliwiła osiągnięcie dużych zarobków. Zakłady zaś płacą robotnikom, którzy często nie przetrwali do VII klasy, zapytani przez swego byłego nauczyciela, ile zarabiają obecnie, odpowiadali często, zgodnie zresztą z prawdą, że zarabiają 1500 czy 2000 złotych.

Przed młodziutą otwartą została w Polsce Ludowej nieograniczone możliwości. Mówienie o awansie społecznym młodziutą jest jak najbardziej uzasadnione. Nigdy przedtem nie było w naszym kraju tytułu uniwersyteckiego, politechnickiego, szkół zawodowych, wieczorowych, ile obecnie. Wybudowano setki szkół, domów akademickich, internatów, domów młodego robotnika, hoteli robotniczych. Tysiące młodziutych korzysta ze stypendiów. Kosztuje to milardy złotych.

"Zielona droga", jaka została otwarta dla młodziutych była jednak za szeroka. Produkcji było wiele przedmiotów "roboczych". Młodziutych coraz częściej widzieliśmy tylko prawa, a zapomnieli o obowiązku. Młodziutych w naszym ujęciu to nie tylko młodziutych, ale za stała z przyswójliwymi, że w tym obecnie będa sily wzroszone wymagania. Leży to w interesie nie tylko społeczeństwa, ale przede wszystkim w interesie samej młodziutych.

Wskutek łatwości w znalezieniu pracy (w Fabryce Plusu w ub. roku na 700 pracowników zwolniono się 180 osób, a przyjęto nowych 180 osób, nie stawał przed młodymi robotnikami bez kwalifikacji dyktant: co się stanie, gdy przyjdzie zmienić maszynę, gdy wprowadzi się nowy profil produkcji, zmieni miejsce pracy, nie mówiąc już o awansie na bardziej odpowiedzialną stanowiska. Właśnie obywateli, którzy zmienili profil produkcji, wprowadzanie nowych asortymentów w wielu zakładach pracy (np. Wytwórnia Wyrobów Precyzyjnych w Czarnej Wsi) wynika z bardzo niskich kwalifikacji załóg. Odczytanie najprostszyc rysunków technicznych jest dla wielu robotników problemem, który nie do rozwiązania (jest to naturalnie jak trawienie z pożywką, szacunek ze strony kierownictwa, czy wspólnotwarczy pracy.

Główny nacisk położono na ilość rak do pracy. W tym kierunku działają bodźce materialnego zainteresowania.

Wielki warty

Ciąg dalszy ze str. 2

W BIAŁYMSTOKU TEATR Im. A. Węgliński — W sobotę i w niedzielę „Madame Sans Gène”, godz. 18; „Dziś”, godz. 19. Teatr Lalek „Swierze” (klub 300, Lenin 3) — W niedzielę „Baśń o zaklętym kaczorze” M. Kann, godz. 11, 13.

„Półki” — W sobotę i w niedzielę „Kajłana Gerolstein”, prod. węgierski, godz. 16, 18 i 20 (dowolny od lat 14). „Ton” — W sobotę „Jurzeński”, prod. francuski, godz. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 (dowolny od lat 10). W niedzielę — poranek dla dzieci: „Sunetek i Guzdar”, „Złoty Zuzi”, godz. 10 i 12. „Jurzeński”, godz. 14, 16, 18 i 20.

„Dwa zeznania”, prod. węgierski, godz. 14, 16, 18 i 20 (dowolny od lat 10). „Świat” — W wakacje — w sobotę i w niedzielę — „Symfonia leningradzka”. „Kolejarz” w Starosielcach — w sobotę i w niedzielę — „Erolca”. „Młot” w Zapiach — W sobotę i w niedzielę — „Deszczowy lipiec”. Klub TPP-R — W niedzielę — Klub TPP-R — W niedzielę — „Pięćka i latawiec”, prod. czeski, godz. 10 i 12. W WOJEWÓDZTWIE „Zorza”, Elk — „Krol Maciusi I”. „Millenium”, Łomża — „Bosonoga contessa”. „Pazdziernik”, Łomża — „Przebieg choroby”. „Grajewo” — „Dziewczeta z Immenhofu”. „Smiech zbrodni”. „Sokółka” — „Na trasie do Borkowa”. „Młot” — „Gorzk tyż”. „Goldap” — „Sprawa Dr. Wagnera”. „Felicjanka” — „Erolca”. „Wys-Mazow” — „Monsieur Rido”. „Jedwabne” — „Igraszki z diabłem”. „Kolno” — „Chleb, miód i fantazja”. „Augustów” — „Ewa chce spać”. „Oleko” — „08-18” (III seria) „Bielosiedzi” — „08-19” (I seria) „Szerzycy” — „Kłosa”. „Sępy” — „Kajłana Gerolstein”. „Radłóg” — „Gervase”. „Kryzys” — „Trzej panowie na śniegu”. „Drohiczyń” — „08-19” (III seria) „Bielosiedzi” — „08-19” (I seria) „Ciechanów” — „Lanski”. „Michalowo” — „Młode talenty”. „Krynki” — „Bohaterowie są zmezczeni”. „Białowieża” — „Kochanek lady Chatterley”.

Wskutek łatwości w znalezieniu pracy (w Fabryce Plusu w ub. roku na 700 pracowników zwolniono się 180 osób, a przyjęto nowych 180 osób, nie stawał przed młodymi robotnikami bez kwalifikacji dyktant: co się stanie, gdy przyjdzie zmienić maszynę, gdy wprowadzi się nowy profil produkcji, zmieni miejsce pracy, nie mówiąc już o awansie na bardziej odpowiedzialną stanowiska. Właśnie obywateli, którzy zmienili profil produkcji, wprowadzanie nowych asortymentów w wielu zakładach pracy (np. Wytwórnia Wyrobów Precyzyjnych w Czarnej Wsi) wynika z bardzo niskich kwalifikacji załóg. Odczytanie najprostszyc rysunków technicznych jest dla wielu robotników problemem, który nie do rozwiązania (jest to naturalnie jak trawienie z pożywką, szacunek ze strony kierownictwa, czy wspólnotwarczy pracy.

Główny nacisk położono na ilość rak do pracy. W tym kierunku działają bodźce materialnego zainteresowania.

W takich warunkach młody robotnik nie był zainteresowany w zdobywaniu wiedzy i kwalifikacji zawodowych, ale przede wszystkim w zdobywaniu takiej pracy, która umożliwiła osiągnięcie dużych zarobków. Zakłady zaś płacą robotnikom, którzy często nie przetrwali do VII klasy, zapytani przez swego byłego nauczyciela, ile zarabiają obecnie, odpowiadali często, zgodnie zresztą z prawdą, że zarabiają 1500 czy 2000 złotych.

Przed młodziutą otwartą została w Polsce Ludowej nieograniczone możliwości. Mówienie o awansie społecznym młodziutą jest jak najbardziej uzasadnione. Nigdy przedtem nie było w naszym kraju tytułu uniwersyteckiego, politechnickiego, szkół zawodowych, wieczorowych, ile obecnie. Wybudowano setki szkół, domów akademickich, internatów, domów młodego robotnika, hoteli robotniczych. Tysiące młodziutych korzysta ze stypendiów. Kosztuje to milardy złotych.

"Zielona droga", jaka została otwarta dla młodziutych była jednak za szeroka. Produkcji było wiele przedmiotów "roboczych". Młodziutych coraz częściej widzieliśmy tylko prawa, a zapomnieli o obowiązku. Młodziutych w naszym ujęciu to nie tylko młodziutych, ale za stała z przyswójliwymi, że w tym obecnie będa sily wzroszone wymagania. Leży to w interesie nie tylko społeczeństwa, ale przede wszystkim w interesie samej młodziutych.

Wskutek łatwości w znalezieniu pracy (w Fabryce Plusu w ub. roku na 700 pracowników zwolniono się 180 osób, a przyjęto nowych 180 osób, nie stawał przed młodymi robotnikami bez kwalifikacji dyktant: co się stanie, gdy przyjdzie zmienić maszynę, gdy wprowadzi się nowy profil produkcji, zmieni miejsce pracy, nie mówiąc już o awansie na bardziej odpowiedzialną stanowiska. Właśnie obywateli, którzy zmienili profil produkcji, wprowadzanie nowych asortymentów w wielu zakładach pracy (np. Wytwórnia Wyrobów Precyzyjnych w Czarnej Wsi) wynika z bardzo niskich kwalifikacji załóg. Odczytanie najprostszyc rysunków technicznych jest dla wielu robotników problemem, który nie do rozwiązania (jest to naturalnie jak trawienie z pożywką, szacunek ze strony kierownictwa, czy wspólnotwarczy pracy.

Główny nacisk położono na ilość rak do pracy. W tym kierunku działają bodźce materialnego zainteresowania.

W takich warunkach młody robotnik nie był zainteresowany w zdobywaniu wiedzy i kwalifikacji zawodowych, ale przede wszystkim w zdobywaniu takiej pracy, która umożliwiła osiągnięcie dużych zarobków. Zakłady zaś płacą robotnikom, którzy często nie przetrwali do VII klasy, zapytani przez swego byłego nauczyciela, ile zarabiają obecnie, odpowiadali często, zgodnie zresztą z prawdą, że zarabiają 1500 czy 2000 złotych.

Spoleczność Białostoczczyzny na rzecz powodzian

Ciąg dalszy ze str. 2

Na dzień 30 kwietnia fundusz Wojewódzkiego Komitetu Pomocy dla Powodzian ze zbiorów społeczeństwa województwa osiągnął sumę ponad 112 tys. zł. Akcja społecznej pomocy powodzianom zatacza coraz szersze kregi. Codziennie dziesiątki tysięcy złotych wpływają na konto Wojewódzkiego Oddziału PCK — NBP II Oddział Miejski, Białystok nr 113-8-457.

Kierownictwo Szkoły Podstawowej w Teremiskach (pow. Hajnowka) zawiadomiło, że przekazało na rzecz pomocy powodzianom 703 zł zebrane w wsiach Teremiski, Budy i Pogorzec oraz z własnych oszczędności, dzieci i nauczycieli szkół. Komitet blokowy nr 13 w Białymstoku przekazał Wojewódzkiemu Komitetowi Pomocy dla Powodzian 1510 zł gotówką oraz garderobę.

POM w Bielsku-Podlaskim dostarczył 112 kg smalcu i 27 kg słoniny. Poza tym na konto nr 113-8-457 wpłynęły: „Arge” — 1.030 zł, Rada Zakładowa przy WZSP — 1.020 zł, Wojewódzki Zarząd PGR — 1.405 zł, Kolo PCK przy Szkole nr 7 — 1.355 zł, Zakład Instalacyjno-Montażowy w Elku — 5 tysięcy zł, drużyna cukiernicza im. Tadeusza Kościuszki w Dąbrówce Wielkiej (pow. Wysokie Mazowieckie) — 1.420 zł, Spółdzielnia Inwalidów „Napród” — 2.000 zł, Spółdzielnia Inwalidów Usługowo-Handlowa „Podlasie” — 5 tys. zł.

Poza tym wiele pieniędzy wpływa z różnych instytucji, szkół i organizacji z terenu miasta i województwa.

Zarząd Okręgu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Białymstoku organizuje pomoc dla dzieci powodzian. PCK „Ruch” w Białymstoku prze-

Wskutek łatwości w znalezieniu pracy (w Fabryce Plusu w ub. roku na 700 pracowników zwolniono się 180 osób, a przyjęto nowych 180 osób, nie stawał przed młodymi robotnikami bez kwalifikacji dyktant: co się stanie, gdy przyjdzie zmienić maszynę, gdy wprowadzi się nowy profil produkcji, zmieni miejsce pracy, nie mówiąc już o awansie na bardziej odpowiedzialną stanowiska. Właśnie obywateli, którzy zmienili profil produkcji, wprowadzanie nowych asortymentów w wielu zakładach pracy (np. Wytwórnia Wyrobów Precyzyjnych w Czarnej Wsi) wynika z bardzo niskich kwalifikacji załóg. Odczytanie najprostszyc rysunków technicznych jest dla wielu robotników problemem, który nie do rozwiązania (jest to naturalnie jak trawienie z pożywką, szacunek ze strony kierownictwa, czy wspólnotwarczy pracy.

Główny nacisk położono na ilość rak do pracy. W tym kierunku działają bodźce materialnego zainteresowania.

W takich warunkach młody robotnik nie był zainteresowany w zdobywaniu wiedzy i kwalifikacji zawodowych, ale przede wszystkim w zdobyw

1. Bariviera
2. Biebienin
3. Kapitonow

XI WYŚCIG POKOJU

Drużynowy triumf NRD Dobra jazda KOWALSKIEGO

Wzdłuż gęstego szpaleru widzów jechali kolarze na start ostry, który nastąpił na ulicy Stalingradzkiej. O godz. 14.35 bawny kolarz z zawodników był już na trasie I etapu.

Mimo dość wąskiej szosy i początkowo niezbyt dobrej nawierzchni, cała stawka kolarzy rozwinęła ostre, jak na takie warunki tempo.

Do 20 km kolarze jadą w zwartej grupie. Pierwszym pechowcem tegorocznego Wyścigu jest Węgier Kiss-Dala. Defekt i samotna pogoń eliminują tego kolarza z walki o dobre miejsce. Drugim pechowcem jest Czechosłowak Kovaru, któremu do pomocy pozostaje jego rodak — Maręs.

Krótki etap zachęcał do inicjowania ucieczek. Już po 20 km notujemy pierwszą taką próbę. Biorą w niej udział Anglik Blower, Szwed Abrahamsson, Zucconelli i Bariviera (Włochy), Biebienin (ZSRR) oraz Rumun Moiceanu. Zdobywają oni kilkadziesiąt metrów przewagi, ale to wszystko na co pozwolił główny peloton. Na odcinku Jabłonna — Nowy Dwór rozstrzygnęły się właściwie losy pierwszego etapu. W wyniku ciągłych prób niespodziewanych „zrywów” i ucieczek, utworzył się za mostem w Nowym Dworze 12-osobowy oddział, w skład którego wchodziło trzech reprezentantów ZSRR — Kolumbiet, Biebienin i Kapitonow, trzech kolarzy NRD Schur, Adler i Gruenwald, dwóch Włochów Bariviera i Venturelli, Holender Damen, Rumun Zanoni, Anglik Blower i jeden Polak — Kowalski. Na 47 kilometrów przewaga tej dwunastki nad główną grupą wynosiła 600 m i w tej granicy utrzymywała się przez kilka kilometrów. Wydawało się, że główna stawka „pozwała” tylko uciekinierom „wyszumieć się”. Kiedy jednak czołówka na prostej jak stół szosie rozpoczęła jazdę w tempie

dochodzącym do 50 km na godzinę, a odległość jej od głównej grupy zaczęła w zaskakujący sposób wzrastać, widać było, że ta dobrana



Na I etapie KOWALSKI nie zawiódł pokładanych w nim nadziei.

grupa ma dość siły na atak, na który zdecydowała się tak wcześnie.

Ostrego tempa czołówki nie wytrzymuje Rumun Zanoni.

W 1,5 godziny uciekinierzy przejechali 61 km. Na ulice Warszawy czołowa 11-ka wjeżdża w niezmiennym składzie. Przy wjeździe do Ogrodu Saskiego napis „Premia 1 km”. Już na kilkaset metrów przed metą lotnego

finiszu obserwujemy fantastyczny finisz Biebienina. Reprezentant ZSRR pokazał, że jest w wielkiej formie. Z niezwykłą łatwością oderwał się od swych rywali, którzy jak gdyby zatrzymali się w miejscu. 100, 150, 200 m przewagi i premia należy do Biebienina. Jako następni zameldowali się na premiovym finiszu pozostali kolarze ZSRR z czołówki — Kolumbiet i Kapitonow.

Na Służewcu wozy prasowe zjeżdżają skróconą trasą na Stadion Dziesięciolecia, a kolarzy czeka jeszcze jazda do Piaseczna i powrót przez Wilanów do Warszawy. Na Służewcu przewaga uciekinierów nad główną grupą wynosiła ok. 2 minut. W tym czasie obserwujemy jak Głowaty z powodu defektu pozostaje za głównym pelotonem. Na szczęście naszemu reprezentantowi udaje się pogoń za główną grupą.

Dla wszystkich staje się jasne, że przewaga czołowej grupy — jest już nie do odrobienia dla pozostałych kolarzy. Nasunęło się tylko pytanie czy cała 11-ka w komplecie dojedzie do stadionu. Jak się okazało, ubył z niej tylko Kolumbiet, który w Wilanowie miał defekt gumy.

Czołowa 10-ka zawodników wpała ostatecznie na stadion z przewagą 1.19 min., nad drugą grupą, która z kolei wyprzedziła trzecią na mecie również o ok. 1,5 min. W tej ostatniej grupie przyje-

chali wszyscy pozostali Polacy. W bramę stadionu pierwszy wjechał Bariviera i on też został zwycięzcą I etapu.

W sobotę 3 bm. kolarze wystartują do II etapu Warszawa — Łódź (140 km), zaś w niedzielę 4 bm. do III etapu Łódź — Katowice (215 km).



Szóstka biało-czerwonych: Królak, Pancek, Głowaty, Jankowski, Fornalczyk i Kowalski.

Z uroczystości otwarcia XI Wyścigu Pokoju

Stadion Dziesięciolecia w Warszawie, gdzie 2 maja nastąpiło otwarcie XI Wyścigu Pokoju wypełnił się do ostatniego miejsca. Nawet korona stadionu otoczona była gęstym szpalerem ludzi.

Smiało można powiedzieć, że inaugurację Wyścigu oglądało 100 tys. widzów. W majowym wietrze powiewają nad stadionem flagi 20 państw, które w reprezentacji uczestniczą w tegorocznym Wyścigu.

Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. W loży honorowej zajmują miejsca: członkowie Biura Politycznego KC PZPR — I sekretarz KC Władysław Gomułka, Stefan Jędrzychowski, Ignacy Łoga-Sowiński, Jerzy Morawski, Edward Ochab, Aleksander Zawadzki, wiceprezes NK ZSL — Józef Ozga-Michałski, sekretarze KC PZPR — Jerzy Albrecht, Zenon Kliszko, sekretarz KC i I sekretarz KW Witold Jaroński, zastępca przewodniczącego Rady Państwa Bolesław Podedworny, członkowie Rady Państwa i rządu, generałicia oraz przewodniczący GKKF — Włodzimierz Reczek. W loży obecni są ambasadorzy CSR Karel Vojacek i NRD — Josef Hegen, w loży znajdują się również — honorowy gość Wyścigu, przewodniczący Międzynarodowej Federacji Kolarskiej (UCI) — Adriano Rodoni oraz wiceprzewodniczący UCI Luis Doreau.

Rozlega się hejnat Wyścigu. Z tunelu znajdującego się naprzeciw loży honorowej wylaniają się sylwetki kolarzy, zawodników poprzedza grupa harcerzy, noszących flagi państw — organizatorów Wyścigu Pokoju: NRD, CSR i Polski oraz flagę Międzynarodowej Federacji Kolarskiej i niebieską flagę pokoju. Drużyny maszerują w kolejności: Anglia, Austria, Belgia, Bułgaria, Czechosłowacja, Dania, Finlandia,

Francja, Holandia, Jugosławia, Luksemburg, NRD, NRF, Polska, Rumunia, Szwajcaria, Szwecja, Węgry, Włochy i Związek Radziecki. Zrywa się burza spontanicznych oklasków.

Po raz drugi rozlega się hejnat Wyścigu. Do zabrzanych przemawia przewodniczący Komitetu Organizacyjnego XI Wyścigu Pokoju naczelny redaktor „Trybuny Ludu” — Leon Kasman. „O-

glaszam XI Wyścig Pokoju „Trybuny Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prava” za otwarty” — kończy swoje przemówienie L. Kasman.

Następnie zabiera głos prezes UCI Adriano Rodoni. Po chwili następuje honorowy start XI Wyścigu. Na znak dany przez wiceprzewodniczącego UCI Louisa Doreau rusza barwna kolumna 120 kolarzy. I znowu towarzyszą im serdeczne pozdrowienia i huraganowe oklaski zebranych na stadionie widzów. Kolarze o puszczeniu stadionu udają się na ostry start, znajdujący się na ul. Stalingradzkiej.

KALENDARZYK IMPREZ SPORTOWYCH

NIEDZIELA
Białystok
SZACHY

placu przy ul. Sienkiewicza (naprzeciw ZW LPZ).

Godz. 10 — Sala ZZZ przy „Zosie Żółtkowskiej” — Międzokolegiowy mecz szachowy Białystok — Olsztyn (na 14 szachownicach).

BOKS

Godz. 12 — hala Jagiellonii — Międzokolegiowy mecz bokserski Białystok — Olsztyn (zespół Lublina oparty będzie na II ligowej Avii Świdnik w drużynie Białogostoku wystąpią m. in. Pawlak, Sidoruk, Lewosz i R. Kulański).

SPORT MOTOROWY

Godz. 10 — Rynek Kościuszki. — Uroczyste otwarcie sezonu Białostockiego Klubu Motorowego LPZ. próba sprawności na uzyskanie licencji sportowej juniora, na

KWIATKOWSKI
17,05 w kuli

Kolejna próba naszych lekkoatletów na zawodach kontrolnych, które tym razem rozegrane zostały w Skarżysku, przyniosły znów wynik lepszy od rekordu Polski i kilka dobrych rezultatów. Nowym rekordzistą jest KWIATKOWSKI, który w pchnięciu kulą osiągnął 17,05. Poprzedni rekord należał do Sosgórnik i wynosił 16,94.

Nasze III ligowe drużyny piłkarskie mają mecze wyjazdowe. Gwardia Białystok gra z Okęciem, ŁKS Łomża z Polonią a Mazur Elk z Orłem.

*

W meczach o mistrzostwo piłkarskiej klasy A spotkają się gospodarze na pierwszym miejscu, początek spotkań o godz. 17: Wigry — Supraślanka, Warmia — Ognisko, Puszcza — Pogoń Łapy, Pogoń Sejny — Sokół, Włókniarz Wasilków — ZKS Zambrów, Mazur I B — Tur.

WYNIKI * WYNIKI * WYNIKI

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA I ETAPU			
1. Bariviera (Włochy)	— 2.34.18	4. Włochy	— 7.48.56
2. Biebienin (ZSRR)	— 2.34.48	5. Holandia	— 7.50.09
3. Kapitonow (ZSRR)	— 2.35.18	6. Francja	— 7.53.04
4. Adler (NRD)	— 2.35.18	7. Polska	— 7.56.10
5. Schur (NRD)	— 2.35.18	8. Belgia	— 7.57.30
6. Gruenwald (NRD)	— 2.35.18	9. Bułgaria	— 7.57.30
7. Venturelli (Włochy)	— 2.35.18	10. NRF	— 7.57.30
8. Damen (Holandia)	— 2.35.18	11. Rumunia	— 7.57.30
9. Kowalski (Polska)	— 2.35.18	12. Jugosławia	— 8.00.06
10. Blower (Anglia)	— 2.35.18		
11. Kolumbiet (ZSRR)	— 2.36.38		
12. Koledow (ZSRR)	— 2.36.38		
13. Hermans (Belgia)	— 2.36.38		
14. Van Egmond (Hol.)	— 2.36.38		
15. Brittain (Anglia)	— 2.36.38		
16. Fischerkeller (NRF)	— 2.36.38		
17. Le Don (Francja)	— 2.36.38		
18. Dumitrescu (Rumun.)	— 2.36.38		
19. Kocev (Bułgaria)	— 2.36.38		
20. Taylor (Anglia)	— 2.36.38		
21. Hagoen (NRD)	— 2.38.13		
22. d'Hoker (Francja)	— 2.38.13		
23. Van Vliet (Holandia)	— 2.38.13		
24. Quidu (Francja)	— 2.38.13		
25. Tamagni (Włochy)	— 2.38.20		
26. Baje (Jugosławia)	— 2.39.14		
27. Joosen (Belgia)	— 2.40.26		
28. Simic (Austria)	— 2.40.26		
29. Scheenber (NRF)	— 2.40.26		
30. Bendl (CSR)	— 2.40.26		

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA I ETAPU		
1. NRD	— 7.45.54	
2. ZSRR	— 7.47.14	
3. Anglia	— 7.48.34	

ŁKS Łódź pokonał Orlęta 1:0

W sparingowym meczu piłkarskim ŁKS Łódź pokonał reprezentację polskich Orłąt 1:0 (0:0). Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył w 42 min. Soporek. Widzów 3 tysiące.

Na tie rutynowanego zespołu I-ligowego reprezentacja Orłąt wypadła przeciętnie. Młodzi piłkarze zademonstrowali niezłą technikę, lecz nie pokazali skutecznej gry, ani też strzałów na bramkę. Najlepiej w zawodnikiem był bezwzględnie bramkarz Korne. Zawódi prawoskrzydłowy Gadecki. Najlepiej w ŁKS grali Grzywoc i Jańczyk w pomocy oraz Soporek w napadzie.



Na ulicach Warszawy.



Rumun DUMITRESCU.